Nr. 318. We Lwowie czwartek dnia 13 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki I. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Warszawa 10 lipca.

Pomimo rozmaitych odezw, nawołujących do spokoju, w Warszawie ciągle wre i kipi, agitatorzy socjalistyczni rozwijają energiczną działalność i coraz to nowe grupy robotników zmuszają do bezrobocia. Dzisiaj rano wybuchł tu strejk pracujących w piekarniach cukierniczych, a jak *Kurjer warszawski* stwierdza, wywołali go „działacze“ przymusem. W cukierniach na Nowym Świecie i ul. Marszałkowskiej przedewszystkiem zniewolono do zaprzestania pracy i grożono rewolwerami w razie oporu. Oprócz cukierników strejkują szewcy, rzeźnicy i introligatorzy. Strejki te zakończą się prawdopodobnie niepomyślnie dla pracujących, gdyż pracodawcy jednogłośnie postanowili nie czynić strejkującym żadnych ustępstw, a majstrowie introligatorscy mają zamiar zamknąć swe pracownie na przeciąg trzech miesięcy.

Jak postępują „działacze“ przeważnie bundowi, świadczy o tem afera która rozegrała się na Powiślu. Dziś w godzinach rannych do robotników, pracujących przy niwelacji nowo otwartej ulicy na Powiślu przy ul. Leszczyńskiej, a w sąsiedztwie stacji elektrycznej, przystąpiło kilkudziesięciu innych robotników i usiłowało przemocą zmusić pracujących do zaniechania pracy. Z tego powodu przyszło do kłótni a następnie do bójki, poczem dano znać do cyrkułu nowoświatowego, zkąd wysłano na miejsce wypadku oddział policji i wojska i aresztowano około 60 iu owych robotników, usiłujących przerwać pracę. Odprowadzono ich do cyrkułu nowoświatowego, gdzie przy sporządzaniu protokołu oświadczyli, iż nie będąc zadowoleni z obrachunku sobotniego przy tych robotach, porzucili pracę i chcieli, aby to samo uczynili ich towarzysze, którzy także przy wypłacie ponieśli straty. Większość z zatrzymanych odesłano do aresztu policyjnego, część zaś puszczono do domów.

Unici, przebywający w Warszawie, pragnąc wysłuchać nabożeństwa według swego obrządku, zebrali się wczoraj bardzo licznie w kościele w Mokotowie, gdzie najpierw ks. dziekan Stefan Wachowicz odprawił solenną wotywę w języku słowiańskim, a następnie drugi kapłan unicki, ks. Mikołaj Skalski, celebrował o godzinie 11 rano uroczystą sumę według obrządku wschodniego, poprzedzoną procesją. Po ewangelji św. ks. Michał Rozwadowski, wikarjusz mokotowski wypowiedział zastosowane do okoliczności kazanie. Nabożeństwo zakończone zostało suplikacjami, pieśnią „Odwróć od nas“, zaintonowanemi już polsku, oraz błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Zarząd kolei nadwiślańskiej obradował wczoraj pod przewodnictwem br. Kronenberga nad sprawą wprowadzenia języka polskiego w myśl ostatnich postanowień komitetu ministrów, w księgach tego Towarzystwa.

Mianowania na poczcie.

Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II kl. drugiego stopnia: pocztmistrza *ad personam* Władysława Niemczewskiego w Kozaczówce i ekspedjentów pocztowych: Marję Dregowską w Zaborowie, Rozalję Fedorowiczową w Rzepienniku strzyżewskim, Marję Bäumel w Dublanach, Marję Szufel w Pysznicy, Marję Gutkowską w Wybranówce, Marję Makowską w Czchowie, Franciszkę Schneidrowa w Czernichowie, Eugenję Kwiatkowską w Łopuszance-Chominie, Annę Hnlanka w Mogielnicy, Aldonę Skorobohatą w Sokołówce obok Ożydowa, Felicję Tyszyńską w Koropcu, Marję Niżankowską w Tartarowie, Fryderykę Pniower w Lachowicach, Stefana Nawareckiego w Sorocku, Ludwinę Gadomską w Kumańczy, Janinę Nowicką w Zawoji, Stanisława Skopowskiego w Chorkówce, Henę Geschwind w Jodłowej, Djonizego Hrycynę w Wołczkowcach, Teresę Węgrzynowicz w Rożnowie, Stefana Jaworskiego w Borzęcinie, Franciszka Siwka w Uhrynowie, Zofję Boddin, w Sankach, Bronisława Cichulskiego w Świrzu, Zuzannę Solakiewiczową w Łyścu, Marję Magierską w Kalnicy, Ludwika Dekańskiego w Ihrowicy, Józefa Wędziłowicza w Grębowie, Edwina Topolnickiego w Hołczu, Włodzimierza Korczyń-

---

(7)

„Ludzie interesu“.

(Z angielskiego).

Patrzałem więc tylko w piękne jej oczy i w dziwnem rozmarzeniu powtarzałem:

— Tak, wszystko zostanie jak było!

Wszystko po staremu — w interesie przynajmniej!

Tymczasem w domu zaszły dziwne zmiany; mój ojciec przestał pić, ale za to był niesłychanie rozdrażniony. Nerwowość jego wzrastała z każdym dniem, wreszcie zagadnął mię pewnego razu:

— Billy! Kiedyż wesele panny Briggs?

— Nie wiem — odparłem — nie mówiła o tem ze mną.

— Billy! Ty jesteś o wiele lepszym, niż twój ojciec, ty nie potrafisz kłamać, choćby chodziło o majątek. Ja wyrządziłem pannie Briggs szaloną krzywdę, ale temu winien obrzydły mój nałóg. Myślałem, że postąpię dyplomatycznie i przyspieszę rzecz, a postąpiłem jak żak, popsułem wszystko. Dobrze mi tak! Mówią *„in vino veritas!“* Nieprawda! Nieprawda! Wszystko, co ci wówczas powiedziałem, było kłamstwem!

W istocie zaś było tak: Napisałem list do miss Briggs z prośbą o pozwolenie przybybycia do niej, ażeby pomówić o twej przyszłości. Zaprosiła mię do swej willi w Kensington; mówiłem z nią długo. W blasku jej ocząt, w żywości, z jaką o tobie mówiła, czytałem jej miłość dla ciebie. Może jednak ja sam zepsułem rzecz całą: nie mogłem się powstrzymać od proszenia jej o pożyczkę 200 fr. Dała mi natychmiast 500 fr.

Słuchając tego, nie mogłem powściągnąć oburzenia; musiało się ono wyraźnie odmalować na mej twarzy, gdyż ojciec rozpłakał się.

— Billy przebacz mi! Kłamałem, myśląc, że tem pobudzę twą energję, że się starać będziesz o jej miłość tem usilniej.

— Alež ojcze! Ona w zupełności potwierdziła to, coś pierwej powiedział, wykrzyknąłem.

— Wielki Boże! Billy! Tyś jej to powtórzył?

— Musiałem! Ona widocznie przeczuła coś podobnego i zmusiła mię, ażebym wszystko powiedział. Gdy się to stało, oświadczyła mi zimno, że tak było rzeczywiście.

Załamał dłonie:

— Szczególniejsza kobieta, powiedział wzruszony. Poczciwe, dobre, zacne serce. Nie chciała odebrać ci wiary w ojca, choć ten ojciec nie wart tego poświęcenia. Billy! Ona jest za poczciwą; za dobrą dla kogoś z naszego rodu!

Nazajutrz poprosiłem miss Briggs, ażeby po ukończeniu biurowych zajęć, zechciała się zatrzymać w kantorze.

— Przecież nie myśli pan o wypowiedzeniu swych usług — zapytała z pewnem drżeniem.

— Nie! chyba, że mnie pani sama wydali.

— Nie mam najmniejszego powodu — rzekła z uśmiechem i dodała: — życzeniu pańskiemu stanie się zadość.

Jakże powoli upływał mi dzisiaj czas; co chwila machinalnie patrzyłem na zegarek! Nareszcie, nareszcze skończyła się praca, biuro osamotniało; Akward, który zazwyczaj pierwszy wychodził, dziś, jakby przeczuwając coś niedobrego, kręcił się długi czas w biurze. Przesiedziałem go jednak!

Skoro wyszedł, zbliżyłem się do miss Briggs, która machinalnie kreśliła ołówkiem jakieś figury na podkładce.

— Ethel — rzekłem naraz, a zdziwiona mis zeskoczyła z krzesła. Dotychczas nigdy tak jej nie nazwałem.

— Ethel! — powtórzyłem. — Historja o Bothfielach, o tytule, o pieniądzach, o reklamie — była kłamstwem! Każde złe karze samo siebie; ażeby odpokutować swą winę, pojmiesz za męża tego, którego tak okłamałaś...

— Billy! — zawołała z wyrazem przestrachu — Billy! kto ci to powiedział?

— Mój ojciec, który za krzywdę wyrządzoną pragnie cię na kolanach przeprosić.

Piękne jej oczy zalały się łzami.

— Billy! bolało mię to, żeś w tę bajkę uwierzył. Tyś poczciwy, dobry chłopiec i dziś chcesz naprawić wyrządzoną mi krzywdę. To mię jeszcze więcej boli, bo w tem gra rolę tylko twoja szlachetność, nie serce. Nie wyjdę za mąż! nie! nigdy!

Pochwyciłem ją w ramiona i uniosłem jak piórko.

— Billy! — mówiła, broniąc się — Billy! na miłość Boga, może ktoś wejść i zobaczyć!

— Ach do krocset, lady Bothfield, niech wchodzi i niech widzi. To jest nasz interes! Niech licho porwie mój tytuł i twoje pieniądze. Ja ciebie chcę mieć, moja droga, śliczna, jedyna dziewczyno, nie aby naprawić wyrządzoną ci krzywdę, ale dlatego, że cię kocham, ubóstwiam, że chcę utonąć w twych oczach, całować twoje krucze włosy, pieścić się twym głosem. Kocham cię Ethel od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem — czyś nie czytała tego w moich oczach, w mojem wzruszeniu?

— Czytałam — szepnęła.

Przycisnąłem ją do mego serca — i w tej chwili poznaliśmy oboje, że jest jeszcze pewien rodzaj elektryczności, którego nie znaliśmy wcale: był to prąd, wytworzony przez zetknięcie się ust naszych.

Ale ten, zdaje się, książkowo obliczyć się nie da... □

skiego w Glińsku, Jana Karmańskiego w Kamieniu, Włodzimierza Miśkiewicza w Zassowie, Stanisławę Bobrowską w Jaremczu, Karolinę Mącińską w Spasie, Zygmunta Tiemczyńskiego w Uściu solnem, Eugenję Kronenfeldt w Łomnej, Ludwika Drozdowskiego w Denysowie, Seweryna Kaczkowskiego w Witkowie nowym, Helenę Hermanową we Lwowie 14, dalej ekspedjenta pocztowego, Antoniego Cybyka w Majdanie sieniawskim, dla Jarosława 2, ekspedjenta poczt., Jana Pitułko w Siemikowcach, pocztowego urzędnika pomocniczego, Mikołaja Hordyńskiego, dla Grodziska, wreszcie ekspedjentów pocztowych: Rozalję Brannerową w Hussakowie, Soprona Drzymalika w Bobrówce, Kazimierza Turzańskiego w Miłatynie nowym, Jana Flaczkiewicza w Padwi.

Dyrekcja poczt nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Laszkach zawiązanych, byłej ekspedytorce pocztowej, Aureli Januszewskiej; w Karolówce obok Kołomyji, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Marjanowi Grabowskiemu; w Kalinowie, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji, Bonawenturze Rydlowi; w Hrebenowie na dworcu kolei, naczelnikowi stacji, Kazimierzowi Bartlowi; w Tęczynku, ekspedjentce pocztowej, Marji Białkowskiej ze Skrzydlny; w Skrzydlnie, Janowi hr. Ponińskiemu; w Polance-Karol, ekspedytorowi pocztowemu, Leonowi Bernardowi z Męciny wielkiej; w Paryszczu, Kazimierze Piątkowskiej; w Borowy, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Janowi Kwaśniewskiemu; w Stratynie, ekspedjentce pocztowej, Michalinie Tomaszewskiej z Niezwisk; w Szczawnem na dworcu kolei, naczelnikowi stacji, Janowi Radziejowskiemu; w Oknie ad Horodenka na dworcu, naczelnikowi stacji, Zygmuntowi Żelechowskiemu; w Radenicach, wdowie po poczmistrzu, Jadwidze Okniñskiej; w Rzęśnie polskiej, byłej ekspedytorce pocztowej, Teresie Ginilewiczowej; w Bilczu złotem, urzędniczce pomocniczej, Eugenji Hordziejewskiej; w Chocźni, Oldze Kieryczyńskiej; w Polance wielkiej, ekspedjentce pocztowej, Laurze Hewricz z Podkamienia ob. Rohatyna; w Podkamieniu ob. Rohatyna, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Rudolfowi Kolpy'emu; w Kniażem, ekspedjentce pocztowej, Alojzji Michalewskiej z Wzdowa; we Wzdowie, byłej ekspedytorce pocztowej, Antoninie Pakiesowej; w Maksymówce na dworcu kolei, naczelnikowi stacji, Janowi Brzezińskiemu; w Rytrze na dworcu kolei, naczelnikowi stacji, Józefowi Szczepanikowi; w Ohladowie, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Bogumiłowi Opolecky'emu; w Majdanie sieniawskim, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Adrjanowi Onyszkiewiczowi; w Wiszniowej nad Wisłokiem na dworcu kolei, naczelnikowi stacji, Karolowi Pecowi; w Wisznowie ob. Bukaczowiec, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Bogdanowi Szczawińskiemu; w Męcinie wielkiej, emer. komendantowi posterunku żandarmerji Alojzemu Gregorekowi.

Z życia amerykańskiego Polaka.

W dniu 23 czerwca zmarł w Chicago w szpitalu N. P. Marji jeden z najwybitniejszych i najpowszechniej znanych w Ameryce Polaków śp. Piotr Kiołbassa, człowiek wielkich zasług, patrjota i gorliwy katolik.

Urodził się w roku 1838 w Świbiu, na Górnym Śląsku. Mając 17 lat, przybył z rodzicami do Ameryki i zamieszkał w miasteczku Panny Marji w Texas. Tu pracował z rodzicami na farmie, a wieczorami uczył się języka angielskiego, niemieckiego i muzyki i został nauczycielem i organistą w pierwszej polskiej parafji w Pannie Marji w Texas.

W czasie wojny domowej w r. 1862 wstąpił do kawalerji texańskiej, lecz po bitwie dostał się 9 stycznia 1863 r. do niewoli, skąd po złożeniu przysięgi Stanom Zjednoczonym, został wypuszczony z niewoli i wstąpił w służbę wojsk północnych do 16 pułku ochotników kawalerji stanu Illinois, gdzie awansował z prostego żołnierza do rangi oficera. W r. 1864 złożył egzamin na kapitana kawalerji, i jako kapitan, pozostał w czynnej służbie do 1 maja 1866 r., poczem wystąpił z wojska i otworzył sklep korzenny pod nr. 124 Wasson ul. w Chicago, Ill. Niedługo ten interes prowadził, bo tylko 4 miesiące — przyjął następnie posadę przy policji i został sierżantem kancelaryjnym.

W r. 1869 wyjechał znowu do Panny Marji w Texas i tu objął posadę organisty i nauczyciela w parafji polskiej, zawiadowanej przez ks. Bakanowskiego. W roku 1871 powrócił do Chicago i znowu otrzymał miejsce sierżanta kancelaryjnego przy policji, a w r. 1873 został zamianowany deputy-szeryfem, a następnie urzędnikiem celnym, na którym to stanowisku pozostał przez 16 lat i piastował przez 2 lata godność członka stanowej legislatury.

W r. 1889 utracił urząd z powodu tego, że partja przeciwna dostała się do rządów, i otworzył sobie biuro notarjalne. W r. 1891 został nominowany przez partję demokratyczną kandydatem na urząd skarbnika miasta Chicago i został obrany skarbnikiem 50.056 głosami, pomimo, że republikanie obrali swego kandydata burmistrzem. Piastując ważny urząd skarbnika, odznaczał się nadzwyczajną uczciwością i sumiennością i oddał miastu 40.000 dolarów takich procentów, jakie każdy inny jego poprzednik w swej kieszeni zatrzymywał.

W r. 1898 został obrany aldermanem, w 1900—1901 superrewizorem, w 1902—1904 komisarzem budowy, lecz wygryziony z urzędu przez zazdrośników, tyle przecież posiadał zaufania, że major mianował go komisarzem robót publicznych i na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć.

Jako patrjota i gorliwy katolik brał udział we wszystkich pracach około rozwoju Polonji w Ameryce i przy zakładaniu i organizowaniu parafij, szkół, towarzystw i organizacyj. Należał do założycieli Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. i był tegoż prezydentem przez niejaki czas.

W ogóle całe życie jego było wzorem licznych cnót i w osobie śp. Piotra Kiołbassy schodzi do grobu chlubna postać czwartej dzielnicy Polski.

Z caratu.

Posiedzenia rady ministrów w celu rozważenia projektu przedstawicielstwa narodowego trwają dotychczas, jakkolwiek ogłoszono, że obrady ukończą się w dniu 30 czerwca. Przypisać to należy tej okoliczności, że w radzie ministrów nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do systemu wyborów i sposobów ich urządzenia, wskutek czego wynikła konieczność dokonania robót dodatkowych, które obecnie prowadzone są z wielkim pośpiechem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pismo *Jug* donosi, że w Chersoniu na podwórzu koszar bataljonu dyscyplinarnego, podczas musztry jednej z kompanij, dowódca bataljonu, pułkownik Dawidow, wyraził swoje niezadowolenie, skutkiem czego dowódca kompanji, kapitan Mirgorodzki, wezwał ją do dalszych ćwiczeń. Wówczas z szeregów rzuciła się na swoich zwierzchników część żołnierzy i zakłuła bagnetami pułkownika Dawidowa i podoficera Kowalenkę, który bronił swojego dowódcy. Następnie część buntowników uciekła, wysłano przeto za nimi wojsko i policję z częścią robotników fabrycznych, którzy poszli na ochotnika. Odnaleziono buntowników w zaroślach nad Dnieprem i ujęto bez oporu, ponieważ nie mieli z sobą ładunków.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rewolucja w Rosji.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że stacjonowany w Elizawetpolu na Kaukazie pułk, przez trzy dni nie chciał przyjmować pożywienia; żołnierze zapytani o powód, uskarżali się na złą jakość pokarmów. Część pułku zbiegła wraz z podoficerem, zabierając z sobą karabiny. **W Batum zupełna rewolucja.**

Londyn. *Morning Post* donosi z Libawy: Po uśmierzeniu buntu marynarzy skazano dwudziestu trzech na śmierć. 6 wyroków śmierci wykonano. Ale komendant, widząc niepokojące objawy wśród armji, wstrzymał dalszą egzekucję i telegraficznie zażądał z Petersburga instrukcyj. Telegram z Petersburga brzmiał: Egzekucję dalej prowadzić. Kiedy zaczęto robić przygotowania do dalszej egzekucji, żołnierze, odkomenderowani do rozstrzelania skazańców, odmówili posłuszeństwa i zwrócili się przeciw oficerom, z których 12 zastrzelili. Przywołano kozaków, aby stłumić ten nowy bunt. Przyszło do gwałtownej walki między marynarzami i kozactwem. Kozacy zwyciężyli, ale 30 zginęło.

Zabicie Szuwałowa.

Petersburg. (Pet. Agencja.). Jeszcze dotychczas nie stwierdzono tożsamości mordercy Szuwałowa. Posiada on paszport na nazwisko niejakiego Kurska, ale widocznie jest to paszport fałszywy. Morderca był już raz przedtem aresztowany, ale i wówczas nie można było dojść, kim on jest.

Dał on 4 strzały z 6-strzałowego rewolweru. Wedle orzeczenia lekarzy, kule były zatrute. Trzy kule ugodziły Szuwałowa w pierś, czwarta zaś raniła pewnego urzędnika w nogę.

Szuwałow umarł po upływie pół godziny.

Nowy minister marynarki.

Petersburg, (Tel. wł.) Wiceadmirał Birlew mianowany został ministrem marynarki.

Strejki.

Mińsk. (Tel. wł.) Wybuchł tu strejk powszechny.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Strejki robotnicze.

Warszawa. Strejk szewców trwa dalej i przybiera coraz ostrzejsze formy. Dzisiaj przed południem około 200 „działaczy“ udało się w staromiejską dzielnicę, aby zmusić opornych do zaprzestania pracy. Wyprawa ta nie udała się dla jakichś powodów i spokój zupełny panował na Starem Mieście. Wieczorem mają pracodawcy wywiesić cenniki, spodziewać się więc należy z dniem jutrzejszym zakończenia strejku szewskiego.

W składach wędlin strejkują dalej pracownicy, żądając wypełnienia warunków, postawionych przed pierwszym strejkiem. Pracodawcy za szczególnie trudny dla siebie warunek uważają żądanie pracy od godz. 6 tej zrana do 6-tej wieczorem, z dwugodzinną przerwą na obiad i półgodzinną przerwą na śniadanie. W tych warunkach, jak twierdzą pracodawcy, wykonanie roboty byłoby niepodobieństwem, bo przygotowane mięso nie może czekać na robotnika. Pracodawcy zgodziliby się chętnie na żądaną liczbę godzin pracy, byle te godziny nie były ściśle określone od godz. 6-ej zrana do 6-ej wieczorem.

We środę ma się odbyć narada przedstawicieli strejkujących i pracodawców, celem zawarcia umowy.

W fabrykach kajetów i książek handlowych trwa bezrobocie. Żądania robotników są następujące: podwyższenie płacy w stosunku 50 prc. przy wynagrodzeniu od 2 do 5 rb. tygodniowo, 40 prc. przy 5 do 10 rb. i 30 prc. przy wynagrodzeniu wyższem ponad 10 rb. tygodniowo. Dalej żądają robotnicy bezpłatnego lekarza i apteki, 2 letniego terminowania chłopców, zapłaty za święta, za strejk, oraz bezwarunkowo zaprowadzenia roboty warsztatowej.

Strejkujący robotnicy kajetowi i czeladnicy masarscy zachowują się zupełnie spokojnie.

Wojna Japonji z Rosją.

Instrukcja generała Oku.

Komendant drugiej armji japońskiej w Mandżurji, generał Oku wydał przed bitwą pod Mukdenem instrukcję dla swoich wojsk, której najważniejsze punkta opiewają: 1) Ogień artylerji jest najlepszem przygotowaniem do ataku; nie trzeba jednak zapominać, że ogień armatni w wypadkach, gdzie zmuszeni jesteśmy używać zużytych trochę armat, jest względnie bezskuteczny, dlatego musi piechota równocześnie iść naprzód do

ataku. Piechota musi choćby z największemi ofiarami zbliżyć się do nieprzyjaciela; jej atak i ogień armatni muszą się wzajemnie uzupełniać i popierać. 2) Z pozycji odebranej nieprzyjacielowi, nie wolno pod żadnym warunkiem ustąpić. 3) W razie zdobycia nieprzyjacielskiej pozycji, musi dowódca dotyczącego oddziału zaraz zdać sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń co do ruchów nieprzyjaciela; do tego sprawozdania należy dołączyć choćby pobieżny plan sytuacyjny. 4) Każdy oficer a nawet żołnierz, musi dawać ciągłe baczenie na skrzydła przeciwnika i raportować o wszystkich, choćby najdrobniejszych szczegółach. 5) Żołnierze, którzy myślą tylko o sobie i zapominają przytem o swoich towarzyszach, nie mają pojęcia o sztuce wojennej i nie mają żadnej wartości. 6) Jeżeli oddział wojska pozostaje przez dłuższy czas na jednem stanowisku, gromadzi się między pakunkami balast, który jest potem przeszkodą w marszu i utrudnia lotność oddziału. Dlatego należy na zarządzenie przełożonego, wszystkie zbyteczne rzeczy porzucić albo zostawić. Broń i amunicja nigdy nie śmią wpaść w ręce nieprzyjaciela. Tam, gdzie nie można jej zabrać, należy ją zniszczyć.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Skazanie szpiega.

Tokio. W wyroku, zasądzającym kapitana francuskiego Bougoina z powodu szpiegostwa, podano jako motyw wyroku, że Bougoin zawiadomił redakcję pisma *Petit Parisien* oraz kapitana Delabrieux w Paryżu o wymarszu armji japońskiej na północ po zajęciu Portu Artura, jakoteż o ruchach wojsk japońskich przed bitwą pod Mukdenem. Wiadomości te Bougoin przemycił za pomocą poczty ambasady francuskiej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa marokkańska.

Londyn. W Izbie lordów na zapytanie Speurera co do Marokka odpowiedział minister Landsdowne: Oficjalnie powiadomiono nas, że w ostatnich godzinach właśnie rządy niemiecki i francuski doszły do porozumienia, na podstawie którego może się odbyć zaproponowana przez sułtana marokańskiego konferencja. A zatem ta konferencja przyjdzie do skutku.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat przyjął 243 głosami przeciw 14 przedłożenie o amnestji. Dotyczy ona tych, którzy przez najwyższy trybunał zasądzeni zostali z powodu naruszenia ustawy kongregacyjnej, tudzież tych, którzy w drodze dyscyplinarnej skazani zostali za denuncjacje. Prezydent gabinetu bronił przedłożenia w interesie porozumienia się stronnictw i uspokojenia umysłów.

Zatarg szwedzko-norweski.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że księciu Karolowi duńskiemu ofiarowano koronę norweską. Propozycja ta jest przedmiotem rokowań między interesowanymi dworami. Wiele zależy od króla Oskara.

Sztokholm. Druga Izba uchwaliła 131 głosami przeciw 46 przyłączyć się do interpelacji dep. Walderstroema do ministra sprawiedliwości z zapytaniem, czy minister stanu Michelsen dosłownie podał oświadczenie króla Oskara w storthingu czy też nie.

Chrystjanja. Północne biuro telegraficzne donosi: Gdy — jak wiadomo — norweskie władze państwowe uczyniły propozycję oddania tronu norweskiego któremuś z książąt domu Bernadotte, przeto wszelkie pogłoski o tem, iż książę Karol duński wstąpi na tron norweski, są nieuzasadnione.

Wielka kradzież.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro Laffana donosi, iż prezydent Izby obrachunkowej rzeczypospolitej Haiti odkrył, że podczas uroczystego obchodu setnej rocznicy istnienia republiki, urzędnicy skradli 5 miljonów dolarów (25 miljonów koron) z pożyczki w kwocie 12 miljonów dolarów, zaciągniętej w roku 1904. Wskutek tej kradzieży republika jest bliską bankructwa.

Wiedeń. Prezydent ministrów Gautsch z szefem sekcji Sieghardtem udał się do Ischlu.

Katowice. (Tel. wł.) Wybór uzupełniający posła do parlamentu niemieckiego z okręgu Katowice i Zabrze, został rozpisany na 12 października b. r.

Southampton. Księstwo Arisugawa wczoraj popołudniu odpłynęli do Japonji na pokładzie parowca „Tremsen“.

Strejk robotników budowlanych.

Dziś przedpołudniem odbyło się w hali muzycznej zgromadzenie strejkujących robotników budowlanych. trwające od godziny 10 do 12. Obradowano w dalszym ciągu nad położeniem, oraz nad nowymi warunkami, postawionymi już w memorjale lutowym. Najważniejsze warunki owego memorjału brzmią, jak następuje:

1. Robotnicy domagają się skrócenia czasu pracy na dziewięć godzin, t. j. od 7 rano do 6 wieczorem z półgodzinną przerwą na śniadanie i półtora godziny na obiad.

2. Najniższe wynagrodzenie za pełny dzień roboczy ma wynosić: dla cieśli 3 kor. 60 h., murarzy 4 kor. i kamieniarzy 6 kor. Płaca ta w miarę uzdolnienia ma być wyższą.

3. Praca nocna ma trwać od godziny 8 wieczorem do 5 rano z jednogodzinną przerwą i za wynagrodzeniem o podwójnej wysokości zwykłego dziennego zarobku.

4. Wypowiedzenie obopólne ma być 14-dniowe.

5. Pracodawca powinien od każdego, wstępującego do pracy, żądać książki robotniczej.

6. Pracodawcy powinni przestrzegać, by w pierwszej linji zatrudnieni byli robotnicy miejscowi i dopiero w braku tychże zatrudniać zamiejscowych.

7. Każdemu z pracodawców wolno w myśl istniejących przepisów w przedsiębiorstwie swojem zatrudniać tylko sześciu uczniów. Nauka na budowie ma trwać lat trzy i każdy z uczni powinien być zapisany do korporacji. Pracodawcy winni przestrzegać, by uczeń miał ukończonych 14 lat życia, cztery klasy szkoły ludowej i by uczęszczał do szkoły przemysłowej uzupełniającej.

8. Biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy stowarzyszeniu budowniczych, ma fungować należycie i odpowiadać celowi, dla którego zostało założone.

9. Roboty akordowe znoszą się i nie mogą być ani dawane przez pracodawców, ani przyjmowane przez robotników.

Po godzinie 12 ukończono obrady, poczem udano się parkiem Kilińskiego, drogą Wulecką, ulicą Kopernika, na plac Marjacki, skąd po przemówieniu jednego z kierowników strejku, ze stopni kolumny A. Mickiewicza, robotnicy w zupełnym spokoju rozeszli grupkami do domów.

Nieobecni na zgromadzeniu robotnicy kontrolowali po wszystkich budowach.

Inna partja zaś zmusiła robotników ziemnych, zatrudnionych przy ul. 29 Listopada przy budowie kanału do zaprzestania pracy, dając im jako ostateczny termin do złożenia narzędzi godzinę 1 popołudniu.

Najbliższe zebranie robotników odbędzie się jutro o godz. 4 popołudniu w hali muzycznej na placu powystawowym.

Na skutek interwencji prezydenta miasta rozpoczną się prawdopodobnie dziś rokowania pracodawców z delegatami robotników, wśród którycо panuje tendencja ugodowa.

KRONIKA.

Lwów 12 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +24° R. Pogoda zmienna.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował dra Józefa Krzyszkowskiego, prymarjuszem oddziału chorób skórnych i wenerycznych w spitalu powszechnym we Lwowie.

Nabożeństwa. Jutro o godzinie wpół do 6 odbędzie się msza św. z nauką dla Stowarzyszenia sług św. Zyty.

Kulturny naród. Abiturjenci ruscy seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach urządzają koncert uroczysty w rocznicę śmierci Michała Dragomanowa. Po koncercie zapowiedziane... tańce. *Rusłan* oburza się na to i słusznie, a od siebie dodaje, że na prowincji dość często tańcami kończą rocznicę śmierci Szewczenki.

Kronika krakowska. (Telefonem) Wczoraj wieczorem z pociągu pospiesznego Lwów-Kraków koło Podłęża wyskoczyła z okna wagonu sypialnego ubrana tylko w koszulę umysłowo chora żona Piotra Cubet'a, właściciela hotelu w Petersburgu. O 3 rano znaleziono ją leżącą w rowie między Podłężem a Kłajem. Poniosła ona tylko lekkie okaleczenie skóry. Podobno dostała ona obłąkania, skutkiem ostatnich rozruchów w Petersburgu.

Komisja reambulacyjna dla kanału Zator-Samborek ukończyła obrady i uwzględniła wszystkie ważniejsze żądania Wydziału krajowego pod względem melioracyjnym, oraz żądania stron interesowanych.

Egzamin dojrzałości. Wynik egzaminów dojrzałości w gimnazjum w Brodach pod przewodnictwem radcy p. Wolfa, dyrektora II gimnazjum we Lwowie, można uważać za świetny, gdyż z 34 abiturjentów tylko 4 otrzymało poprawkę z jednego przedmiotu, 1 eksternista odstąpił od egzaminu, a reszta otrzymała świadectwa dojrzałości, a mianowicie: Agasiński Apolinary, Altura Samuel, Auerbach Chaim, Feuerstein Maks, Friedman Tobiasz, Garfunkel Izydor, Hammerman Izydor, Klinghofer Dawid (z odzn.), Kostek Jan, Löw Emil, Łuczkowski Marjan, Łucyszyn Jan, Malski Leon, Markhauser Wilhelm, Ostap Jan, Pinkiewicz Jan, Palij Jan, Pospieschill Józef, Podolka Stanisław, Presser Paul, Rosenfeld Wilhelm (z odzn.), Sadowski Stanisław, Schmid Józef, Solecki Kazimierz, Zahajkiewicz Korneljusz, Zimmerman Simche, Zelnik Baruch, Distenfeld Jakób (ekst.), Kazanowski Gabryel (ekst.).

Pensja polska w Wilnie. Dotychczas, jak wiadomo, inteligencja polska w Wilnie zmuszoną jest, z powodu braku prywatnych pensyj żeńskich w tem mieście, wysyłać córki swe do Warszawy, Krakowa lub innych miast. Obecnie, jak donosi *Siew.-Zap. Słowo*, pewne grono inteligencji wileńskiej postanowiło podjąć starania o założenie w Wilnie prywatnej pensji żeńskiej z wykładem wszystkich bez wyjątku przedmiotów w języku polskim.

Nowy kościół. Mieszkańcy m. Krewa, w pow. oszmiańskim, w liczbie około 8000 katolików, jak donosi *Siew.-Zap. Słowo*, niejednokrotnie już czynili starania o pozwolenie zbudowania w miasteczku kościoła, na miejsce zamkniętego. W r. 1890 wysyłali oni w tej sprawie specjalną deputację do Petersburga. Obecnie, z powodu ogłoszenia ukazu tolerancyjnego, mieszkańcy Krewa postanowili ponowić swe starania.

Polak pczezydentem miasta. Na stanowisku prezydenta m. Białegostoku zatwierdzony został Polak, p. Franciszek Malinowski, jeden z najstarszych radnych rady miejskiej białostockiej.

Otwarcie kościoła po 18 latach. W niedzielę otwarto kościół po 18 latach w Słowatyczach (gub. siedlecka, pow. bialski). Pierwszą mszę odprawił proboszcz z Tyczny, ks. Solnicki. Przybyły kompanie z Wisznic i Tyczny. Ks. biskup przybył o godzinie 6 wieczorem. Ustawiono dwie bramy tryumfalne, mieszczanie: Chorąży, Romanowski i Mikołajewski podali chleb i sól. Była także deputacja żydów. Wiernych zebrało się 6000. Powitał biskupa z ambony ks. Solnicki. Biskup odśpiewał u ołtarza „Te Deum laudamus“.

O kolej lubelsko-tomaszowską. Koncesjonarjusze kolei lubelsko-tomaszowskiej, opierając się na orzeczeniu ministerjum skarbu, że kolej ta zaliczona była do rzędu przedsiębiorstw dochodowych, zamierzają starać się o nadanie akcjom tej kolei gwarancji rządowej. Nadto założyciele Towarzystwa domagają się poddania nowej rewizji zatwierdzonych dla tej kolei obowiązkowych przepisów budowlanych i eksploatacyjnych, które są dość uciążliwe i nie odpowiadają ostatnim ulgom, uchwalonym przez

ministerjum skarbu dla budowy kolei prywatnych.

Teatr polski w Wilnie. Korespondent warszawski *Dziennika poznańskiego* pisząc o powrocie teatru Rozmaitości do Warszawy z Wilna, stwierdza, że w czasie pobytu tam trupy polskich aktorów najwięcej owacyj zgotowano Bolesławowi Leszczyńskiemu, ostatniemu z żyjących i grających dotąd aktorów, którzy do roku 1863 należał jeszcze do składu dawnego teatru wileńskiego. Po 42 latach przerwy pojechał tam i znów grał. Pomimo siedmdziesiątki, jest on przytem silny, zdrów, pełen życia, a do ról bohaterskich niema w Polsce równego sobie.

Po zamknięciu teatru polskiego w Wilnie pozostał jeszcze Leszczyński przez rok konserwatorem rekwizytów teatralnych. Z tem łączy się wspomnienie brzmiące anegdotycznie, a jednak prawdziwe. Kiedy Murawiew wydał rozporządzenie, że każdy, u kogo znajdą broń, karany będzie śmiercią lub zesłaniem na Sybir, umyślił Leszczyński, wraz ze swym pomocnikiem, że wszystkie stare pistolety, szable i wszelką broń rekwizytorską zresztą niezbyt obfitą, trzeba gdzieś zaprzepaścić. W tym celu zrobili dwa worki, włożyli w nie przedmioty niebezpieczne i chyłkiem o zmroku przekradli się za miasto, do łazienek na Wilii, gdzie zatopili broń. Nieszczęście chciało, że zaraz po nich kąpał się w tej samej łazience jakiś urzędnik rosyjski, czy wyższy oficer. Nastąpił na jakiś podejrzany przedmiot i zranił się w nogę. Podniósł zaraz gwałt, wszczęła się awantura, śledztwo. Wyciągnięto worki z wody — broń!... Właściciel łazienek, żyd, nie umiejąc rzeczy wytłómaczyć, poszedł do kozy, a o mało i nie na Sybir.

Zbłąkany pociąg. Niezwykły i jedyny w swoim rodzaju wypadek, a chyba pierwszy od czasu istnienia kolei żelaznych, wydarzył się w sobotę wieczorem na kolejach nadwiślańskich. Oto pociąg osobowy zbłądził w drodze i zamiast stanąć według rozkładu o godz. 9 min. 48 na stacji Warszawa Brzeska dawniej Terespolska, stanął o godz. 9 min 48 na stacji Warszawa-Kowelska przy ul. Zakroczymskiej. Można sobie wyobrazić zdziwienie służby kolejowej i podróżnych. Lecz nie koniec na tem dziwnem „Prima aprilis“ w lipcu: oto służba stacji Warszawy Brzeskiej zawiadomiła oczekujących na dworcu na przybycie pociągu, iż pociąg ten dąży na Warszawę Kowelską, sporo więc osób coprędzej podążyło dorożkami na wskazany dworzec. Wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się między woźnicami omnibusów hotelowych i dorożkarzami, więc wszystkie dorożki i omnibusy podążyły w cwał na dworzec Warszawy Kowelskiej, a zabrawszy podróżnych porozjeżdżały się. Wpół godziny przybył tam właściwy pociąg i podróżnych, którzy tym pociągiem właśnie przyjeżdżali spotkała niespodzianka, gdyż ani omnibusów hotelowych, ani dorożek, ani tramwajów nie było.

Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką. Wskutek zaproszenia panów Józefa Kościelskiego, Macieja Wierzbińskiego i dr. Tadeusza Jaworskiego, od było się w sobotę wieczorem w hotelu francuskim w Poznaniu zebranie dziennikarzy i literatów polskich, na które przybyło przeszło 20 osób. Zebranie zagaił p. Józef Kościelski, podnosząc konieczność szeregowania się dziennikarzy i literatów polskich. Potrzebę tę uznali także i zebrani. — Obradowano nad ustawami w głównym zarysie przyjęto ustawy dawniej uchwalone, lubo z pewnemi zmianemi. — Obrano zarząd, na czele którego stanął pan Kościelski jako prezes. Ze względu na to, że w obecnej porze wielu dziennikarzy i literatów powyjeżdżało, zarząd ten uważa się tylko jako tymczasowy. Sko o nieobecni dziennikarze i li teraci wrócą do domu, zarząd zwoła walne zgromadzenie, które zadecyduje co do dalszej organizacji Towarzystwa. Prawdopodobnie to walne zebranie odbędzie się w jesieni.

Śmierć we winie. W Pirri, na Sardynji, handlarz wina Antoni Rocca miał w piwnicy wielki zbiornik, mogący pomieścić 2000 hl. wina. W tych dniach robotnikowi, czerpiącemu wino zaplątał się łacuch od kubła i człowiek nachylił się, by drąg w zbiornik zapuścić, został wszakże wydobywającemi się gazami odurzony i wpadł do płynu. Drugi i trzeci robotnik, którzy nadbiegli na pomoc, tego samego doznali losu. 20-letni syn handlarza wydobył jednego z nich, jeszcze przytomnego, lecz sam wpadł do zbiornika i utonął. Zginęli i trzej robotnicy. Jak się później okazało, z wina wydobywały się wielkie dozy kwasu węglanego, które ludzi tych odurzyły.

Wyprawa podbiegunowa. Dnia 4 bm znany podróżnik, porucznik marynarki amerykańskiej, Peary, wyruszył z Nowego Jorku po raz trzeci na wyprawę podbiegunową na parowcu „Roosevelt“ o 1500 tonach pojemności. Peary zamierza dotrzeć na parowcu wzdłuż wybrzeży ziemi Granta, jak można najdalej w kierunku północnym, od punktu zaś, w którym zatrzyma się parowiec, mniej więcej o 500 mil. ang. od bieguna północnego, zacząć podróż pieszo oraz saniami zaprzężonemi w psy, przez morze zamarzłe i ziemie dotychczas nieznane. Peary wierzy, że uda mu się dotrzeć do celu marzeń tylu podróżników podbiugunowych w lecie r. p. Okręt zaopatrzony jest w węgle i żywność na dwa lata. Śmiałemu podróżnikowi towarzyszy w podróży żona jego z 12 letnią córeczką. Podczas podróży pieszej małżonka pani Peary pozostanie na okręcie.

Pogrom pod Tsuszimą — i piknik na osłach. *Mosk. Wiedomosti* donoszą, że w d. 4 czerwca, kiedy rozleciały się po świecie całym wieści o strasznym pogromie floty rosyjskiej pod Tsuszimą, w Teheranie, stolicy Persji, odbyła się niezwykła uroczystość. Oto tamtejszy poseł rosyjski, Szpejer, urządził dnia tego *folle journe* i piknik ne osłach.

Zaproszonych było 23 osób, ale 7 odmówiło udziału. Pozostali, nie śmiąc oczywiście nie usłuchać, przyjęli zaproszenie i rozhukana zabawa trwała od 12 godziny w południe do północy.

„Każdy pojmuje — piszą z tego powodu *Mosk. Wiedm.* — jak ciężka jest służba zagranicą podczas niepomyślnej wojny. Ale dotychczas ludzie ci mogli się przynajmniej nie rumienić: były niepowodzenia, były nieszczęścia ale honor naruszony nie był i przed nikim nie musieliśmy pochylać głowy.

A teraz? Czy rumieniec wstydu nie powinien zalać im twarzy? czy ręce ich nie powinny opaść w bezsilności, gdy ujrzeli, iż przedstawiciel rządu, sam w oczach Persów i cudzoziemców, wystawia Rosjan na hańbę, i kiedy Persowie ironicznie zapytywali się ich: z czego to właściwie Rosjanin się cieszą?“

Artykuł swój *M. Wiedomosti* kończą żądaniem przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Serbski skandalik dworski. Do Białogrodu przybył niedawno były rosyjski pułkownik Protopopow, który brał niegdyś udział jako ochotnik w serbskiej wojnie o niepodległość. Pan pułkownik znajdował się chwilowo w kłopotach pieniężnych i zwrócił się do rządu o zapomogę, której mu rzeczywiście udzielono. Nie zadowalając się 500 fr., Protopopow zgłosił się na audjencję do króla, z twierdzeniem, że dzisiejszy władca Serbji, z dawniejszy ks. Karageorgevic, dłużny mu jest kwotę 12.000 fr., którą Protopopow zapłacił rzekomo za księcia u jubilera. Policja wydaliła z Białogrodu natrętnego wierzyciela, a pan pułkownik udał się do Pesztu, gdzie opowiada *urbi et orbi* o swojej rzekomej pretensji do króla Seroji ze szczegółikami bardzo nawet drastycznymi.

Po 31 latach snu. Jak donoszą dzienniki hiszpańskie, w miejscowości Villaciense pod Burgosem, pewna wieśniaczka obudziła się ze snu kataleptycznego, trwającego lat 31. Kobieta ta zachowała podobno najzupełniej w pamięci wspomnienia zdarzeń z przed lat 31, zdziwiła się wielce na widok rodziny swojej, postarzałej tak znacznie i nie chciała wierzyć, aby sen jej trwał tak długo. Prasa hiszpańska zapewnia również, iż ze stron wszystkich zjeżdżają lekarze dla zbadania dziwnego tego zdarzenia.

Katastrofa w kopalni. Londyn. (Tel.) W Glamorganshire dotychczas znaleziono zwłoki 69 górników, którzy stali się ofiarą katastrofy. Ogółem zginęło 126 górników.

Dział ekonomiczny.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.553 sztuk świń, między temi 5887 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 118 do 120 h. za galicyjskie młode świnie 84 do 114 h. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 11 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 42 sztuk, b) jałownika 25, c) cieląt 205 sztuk, d) owiec i kóz 0, e) nierogacizny 132 sztuk, razem 404 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po 74 do 80 kor., krowy po 64 do 72 kor., buhaje po 74 do 80 kor., cielęta po 58 do 64 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 404 sztuk, na eksport bydła — rogatego sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 12 lipca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·48 do 15·50; pszenica na kwiecień 16·— do 16·02; żyto na październik 12·62 do 12·64; owies na październik 11·26 do 11·28; kukurydza na lipiec 15·14 do 15·16; kukurudza na maj 1906 r. 10·64 do 10·66; rzepak na sierpień 24·20 do 24·40. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: lepsza Usposobienie pewne. Pogoda: pochmurno.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.